№ 206. w Niedzielę dnia 4. Września 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 1. Września. — Wczoraj przyszło do zawichrzeń spokojności przed jatkami chlebowemi. — Times zakazano w Hiszpanii. — Mimo wyższych cen mąki, rozkazuje policya sprzedawać chleb w Paryżu 40 cent. za kilogram.

Wiedeń, 31. Sierpnia. — Przywieziono tu pod silną zasłoną Dra Schütte z Pragi.

Berlin, 3. Września. — Naj. Pan raczył nadać: nadleśniczemu Dunkelberg w Koenigsthal, w powiecie Nordhausen, order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

Berlin, 2. Września. — Gaz szląska donosi, że dla króla Jmci zakupił w przeszłym tygodniu hr. Renard w powiecie rosenbergskim następujące dobra: 1) dominium Bodzanowice z folwarkami Karmunkau, nowy i stary Karmunkau, Wichrau; 2) dominium Stemalice z folwarkiem Psurów; 3) dominium Bischdorf z wielkim Borkiem i Kostelitz (zapewne Kościelcem).

— Sprawa kościelna katolicka, która w południowych Niemczech od dawna się toczyła, dziś schodzi od słów do czynów. Arcybiskup frejburgski oświadczył otwarcie w podaniu swém do rządu, że w przyszłości sam będzie wiele spraw załatwiał, które dawniéj w rządzie kościelnym odrabiano wespół z organami państwa. Mówią, że biskupi z prowincyi kościelnéj wyższego Renu, przyłączą się do tego oświadczenia arcybiskupa. W ten sposób przyszłoby do wyraźnego starcia się między państwem a kościołem. Naprożno upomina Staatsanzeiger wirtembergski biskupów, przypomina im przysięgę, a mianowicie biskupowi w Rottenburgu, który wykonał przysięgę, że będzie posłusznym prawom królestwa bez żadnych zastrzeżeń. Na to odpowiada Deutsche Volksblatt, organ dążności biskupich, że chociażby przysięgą ów biskup miał teraz ręce związane w obec państwa, przecie jest jego obowiązkiem i może być znaglony cenzurami, do niedotrzymania tego, na co pozwolił wbrew prawom kościoła jako dziekan i tytularny radzca kościoła.

Szczecin, 2. Września. — Według telegraficznéj depeszy dziś wieczorem o godzinie 6 tu nadeszłéj, ma podobno rząd nasz mieć zamiar uczynić wniosek w konferencyi celnéj, ażeby w teraźniejszém położeniu zniesioném zostało cło od zboża wprowadzanego z zagranicy.

Francya.

Paryż, 30. Sierpnia. — W półurzędowéj części Monitora czytamy: wczoraj wieczorem był koncert w ratuszu (w Dieppe) Cesarzowa z cesarzem udali się dopiero o w pół do dwunastéj godz. do swoich komnat. Naj. państwo zupełnego używają zdrowia.

— Mnóstwo cudzoziemców przybyło teraz do Dieppe. W sobotę i niedzielę przybyło tam koleją żelazną 6000 osób. Mieszkania są bardzo drogie. Za lichą pościel na noc płaci się od 15 do 20 fr. W ostatnią niedzielę był cesarz z cesarzową na mszy w kościele św. Jakóba. Arcybiskup z Rouen przybył do Dieppe, aby przewodniczyć służbie bożéj. Arcybiskup przyjmował parę cesarską przy wejściu do kościoła i podając jéj wodę święconą przemówił słów kilka do niéj. Pochwalał cesarstwu pilne uczęszczanie do kościoła, na co cesarz odpowiedział: jaśnie wielmożny arcypasterzu! zbyt zaszczytnie mówisz o tém, co tylko dopełnieniem jest obowiązku. Jezeli z moją żoną chodzę do kościoła, aby się modlić, jak to każdy chrześcijanin chętnie czyni, idę w téj mierze za popędem wrodzonym mojego serca. Dziekuję ci tymczasem w imieniu cesarzowéj i mojém za te dobre słowa, które mi oświadczasz i które mnie tylko utwierdzić mogą w moich uczuciach dla ciebie i duchowieństwa tego departamentu.

— Księżna Matylda przybyła tu z Dieppe, dokąd minister Persigny wyjechał.

— Pan Delamarre zażądał 1½ miliona fr. za dziennik Patric, na któren się znalazł kupiec.

— Od czasów napoleońskich aż do roku 1842, posiadała rada gminna tutejsza galowe ekwipaże, któremi jeździła podczas uroczystości. W roku 1842 je sprzedano. Od tego czasu miasto oddawało merom i reprezentantom miasta pod rozporządzenie podczas takich uroczystości najęte pojazdy. Na dniu 27. Sierpnia postanowiła rada gminna przywrócić dawny zwyczaj i na wniosek prefekta Sekwany zezwoliła na zakupienie pojazdów i liberyi z herbem stolicy i wyznaczyła na ten cel 290,000 fr.

— Głoszą że cesarzowa nie będzie towarzyszyć swemu małżonkowi do obozu w Helfaut, ale pozostanie w Dieppe, zkąd po nią cesarz wróci.

— Powiadają, że prawodawstwo prasy złagodzonem zostanie dla dzienników i wolno i będzie szeroce się rozwodzić nad polityką nawet.

— Książe Hieronim i syn jego wyjechali wczora na okręcie z Hawru do Dieppe.

— Flota ewolucyjna Oceanu zupełnie teraz jest zorganizowaną. Składa się z 6 linijowych okrętów, a między temi znajduje się 3 mieszanych okrętów i jeden parowiec, jedna fregata parowa i dwie parowe korwety. Flota zbierze się w Brest, dokąd przybyło 6 okrętów.

— Książe Murat i małżonka są jak najuprzejmiéj przyjmowani po drodze do Marsylii. W ostatniém mieście odwiedził książe oficerów na fregacie północnoamerykańskiéj »Cumberland,« pomiędzy któremi liczy przyjaciół od lat 20. Dnia 28. Sierpnia wyprawił dla nich wielki obiad, a nawzajem oficerowie wyprawili na okręcie amerykańskim wielką ucztę dla niego i małżonki.

— Prefekt policyi pracuje nad wykonaniem prawa uchwalonego przez ciało prawodawcze w roku 1852, które upoważnia władzę do wydalania wszystkich osób z stolicy, niemogących się wywieśdź względem środków do utrzymania się potrzebnych. Od kilku dni rozwija policya w téj mierze nadzwyczajną czynność i aresztuje wszystkie osoby należące do kategoryi niemogących się utrzymać w Paryżu. Pod silną zasłoną prowadzą tych ludzi kupami od 200—300 głów do zakładów w prefekturze policyi i ztamtąd wysyłają ich do departamentów, gdzie ich oddadzą pod dozór właściwych władz. Rozporządzenie to zdaje się tém stósowniejsze, że komisya municypalna znaczną sumę, a nawet pożyczkę uchwalić postanowiła, aby ubogim w Paryżu dostarczyć tańszy chleb. Spodziewają się tu znacznego podniesienia się cen chleba i to da się już we znaki w pierwszéj połowie Września.

— Według rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych mają być odtąd gilotyny przechowywane w miastach, gdzie się znajdują sądy cesarskie, i tam tylko mogą być przesyłane, gdzie stracenie za pomocą ich ma nastąpić. Przed dwoma dniami publicznie sprzedano gilotynę w Reims i za wszystkie przybory z nią dał jakiś młodzieniec 30 fr., który ją niebawem spalić kazał.

— Wkrótce przybędzie do Paryża nowy statek trzymasztowy »Laromiguiere.« Pracują teraz nad ukończeniem tego statku, ma być dwa razy tak wielki jak goelota »La Sole,« którą od kilku dni podziwiają Paryżanie, »Laromiguiere« ma obiemu 700 beczek i przeszło 60 metrów długi. »Sole« bardzo szkodzi komecie, bo na ostatniego już niepatrzą, gdy pierwszy jest ciągle przedmiotem podziwu. Tak więc Paryż niedługo stanie się portem i będzie *Lutetia Parisiorum Pontus!*

— Na giełdzie podskoczyły papiery w skutek pogłoski, że połączone floty wkrótce opuszczą zatokę Besika i wrócą do dawniejszych portów i że rosyjskie wojska wyjdą z księstw naddunajskich. W poselstwie tureckiem uważają zmiany poczynione przez portę w propozycyach wiedeńskich za odrzucenie.

— Arcybiskup wyjechał do miejsca swego rodzinnego w Dauphiné.

Anglia.

Londyn, d, 30. Sierpnia. — Ostatnie artykuły Timesa przeciw Turcyi przeraziły nawet stronników zapalonych lorda Aberdeena i lorda Clarendona. Widzieliśmy wczoraj, jak półurzędowa Chronicle, któréj także miłym jest pokój jak Timesowi nic nie chce wiedzieć o upokorzeniu Turcyi pod wolę konferencyi wiedeńskiéj i że sułtan powinien żądać wyraźnéj rękojmi, względem opuszczenia Multan i Wołoszczyzny przez Rosyan. Łatwo sobie wystawić, że Daily News, Advertiser i Herald jeszcze silniéj wystąpią przeciw Timesa obronie Rosyi, bo Times w swéj niecierpliwości sennéj nawet poza cel zamierzony pocisk przerzuciła, bo dowodzi zbyt wiele twierdzeniem, że porta związaną jest swem ofiarowaniem koncesyi z dnia 26. Maja. — Wówczas ani noga rosyjska nie stała po prawym brzegu Prutu. Jeżeli porta przeto żąda zmiany wiedeńskiéj noty, to jest dodatku dotyczącego ustąpienia wojsk rosyjskich z księstw naddunajskich, przeto potrzeba dosyć wytartego czoła, aby utrzymywać, że przez to sułtan przeniewierza się w dawniejszych przyrzeczeniach i dla tego traci pomoc swoich sekundantów i odgrywa rolę łamiącego pokój Europy. W ten sposób dowodzą rzeczone trzy pisma opozycyjne i mają słuszność. Herald mianowicie przypuszcza, że to jest zdanie większości w angielskim i francuzkim gabinecie. Nie chce on, jak powiada, szerzyć podejrzeń przeciw Austryi i Pru-

som, których zdania nie zna i dla tego nie może ich ocenić. Ale żadne państwo biorące udział w pośrednictwie nie może żądaniu sułtana odmówić sprawiedliwości, jeżeli nie chce tem samem przyznać, że wymagało od dywanu podpisu propozycyi wiedeńskich z ukrytą myślą, iż Rosyanie jak wprzód, tak po tym podpisie mają pozostać w księstwach naddunajskich. Nawet Rosya, która z zaręczeniem uroczystem przekroczyła Prut, iż nie szuka żadnéj zdobyczy, ale tylko układu, nie może po osięgnięciu celu, wyłamać się z pod stypulacyi, jeżeli nie chce być pomówioną o głęboką zdradę i złudę. Co się tyczy rządu angielskiego, przyrzekł poprzeć tureckie żądania. Jeżeli, jak organa tureckie utrzymują, lord Stratford Turcyą do tego żądania zachęcił, natenczas musiał działać według otrzymanéj instrukcyi. Otwarte oświadczenie lorda Clarendona, lorda J. Russla i lorda Palmerstona w wyższéj i niższéj izbie, że uważają ustąpienie Rosyan z księstw naddunajskich za conditio sine qua non układu i że postanowili je wyjednać, równają się uroczystemu i obowiązującemu przyrzeczeniu. Na Rosyą spada odpowiedzialność, skoro przez odrzucenie tureckiego warunku dodatkowego zmusza zachód do pochwycenia za broń w celu utrzymania wolności Europy.

— Wczoraj umarł jenerał porucznik sir Charles Napier, lat 71 licząc. Mało jenerałów tyle odbyło kampanii, co zmarły i mało który z tylu niebezpieczeństw wyszedł żyw, lubo okryty ranami. W przeciwieństwie do Welingtona, który nigdy nie odniósł znacznéj rany, sir Charles Napier z każdéj potrzeby, w któréj dobywał pałasza, wracał do domu okryty bliznami. Ciało jego było w całem znaczeniu tego wyrazu pokryte bliznami, dziwna więc rzecz, że tak długo przy życiu się utrzymywał. Wszedł w służbę w Styczniu roku 1794 jako chorąży, postąpił w Maju tegoż roku na porucznika, w roku 1803 na kapitana, 1806 na majora, w r. 1811 na podpułkownika, w roku 1834 na jenerała majora, a w r. 1846 został jenerałem porucznikiem. Z licznych kampanii, które odbył, następujące są najznakomitsze: w r. 1798 i późniéj w roku 1803 odbył wyprawę przeciw powstaniu w Irlandyi. W czasie wojny na pirenejskiéj półwyspie, którą odbył od początku do końca, dowodził 50. pułkiem i dostał się do niewoli w bitwie pod Korunną, otrzymawszy pięć ran, cięcie pałaszem przez ramię, pchnięcie bagnetem w plecy, zdruzgotanie kilku żeber w skutek rekoszetu, strzaskanie nogi przez kulę karabinową, ranę w głowę i kilka innych ran mniejszych. W końcu roku 1809 znajdujemy go znowu na półwyspie; zabito pod nim 2 konie w bitwie pod Coa, pod Busaco przestrzelono mu oba policzki, dolną szczękę miał przytem złamaną i oko prawe nadwerężone. Mimo to znów stawa do boju pod Fuentes d'Onor, przy drugiem oblężeniu miasta Badajoz i w innych mniejszych bitwach, których było mnóstwo. W roku 1813 służył w wyprawie floty nad brzegi Ameryki północnéj i był w kampanii roku 1815 przy zdobywaniu Cambray. Największą atoli sławę zjednał sobie w Indyach. W bitwie Scinde dnia 17. Lutego 1843, gdzie pobił oddziałem swoim w 2300 żołnierza 22,000 głów liczącego nieprzyjaciela i wyparł go z oszańcowanego obozu pod Meeanee. W cztery dni potem poddał mu się Hyderabad, a d. 24. Marca pobił 20,000 armią nieprzyjacielską w 5000 swoich, przez co Scinde zdało się zupełnie na łaskę Anglików. W roku 1845 oczyścił prawy brzeg Indusu aż do Shir Kaspore z pokoleń dzikich i został w roku 1749 mianowany wodzem naczelnym całéj armii angielskiéj. Na téj posadzie niedługo pozostał, bo go intrygi z niéj wysadziły. Dziś jeszcze armia indyjska przypomina sobie wodza swego, któremu zawdzięczała swe powodzenia. Zaprowadził w niéj potrzebne zmiany, karność wielką i nie dał się nigdy przebłagać, gdy chodziło o ukaranie za przestępstwa tak oficerów wyższych stopni, jako też prostego żołnierza, mawiał bowiem, że jedna karność, wymiar sprawiedliwości nieugięty może utrzymać świetność armii. Z tego powodu zjednał sobie mnóstwo nieprzyjaciół małych i wielkich. Wiele mu też zatruwali życia, gdy nawet opuścił armią i cofnął się ze służby. W ostatnich latach cierpiał bardzo na otrzymane rany, mimo to duch jego wytrwał jędrny i nieugięty. Pozostawił wiele dzieł o koloniach, kolonizacyi i prawach wojskowych, w których przebija spleen angielski z rozumnemi zasadami.

— Kompania wschodnio-indyjska nie może przyjść do siebie po ciosach, jakie otrzymała w ostatnich rozprawach nad bilem wschodnio indyjskim. Jéj obrońca w izbie niższéj, sir James Hogg w czasie rozpraw miotał się jak zraniony dzik; te gniewy objawione przy rozprawach teraz przyprowadziły go przed kratki sądowe. Pan Wilkinson, członek parlamentu, oświadczył w czasie rozpraw, iż we własnéj rodzinie doświadczył praktyk kompanii wschodnio indyjskiéj, która za posady przez nią rozdawane grubo sobie płacić każe, a potém od mianowanych odbiera świadectwa, że za posady te nic nie brała. Od jego brata za nominacyę podobną dla syna mekler czy pośrednik zażądał pieniędzy, które brat gotów był zapłacić, o to tylko rzecz się rozbiła, gdy mianowanemu przedstawiono rewers zapewniający, że za posadę swą nie zapłacił, a ten podobnego kłamstwa podpisać nie chciał. Dyrektoryat teraz pozwał Wilkinsonów przed trybunał lorda-mayora, by się dowiedzieć, kto to był ów przekupny pośrednik, owa żmija ogrzana piersiami czcigodnéj kompanii. Dyrektoryat ma prawo to zrobić i z tém większą się rzuca śmiałością, że wie, iż Wilkinsonowie odpowiedzieć nań nie mogą; przyrzekli oni bowiem owemu panu, że jego nazwiska nigdy nie wyjawią a takiego przyrzeczenia dotrzymać należy. Proces to ciekawy dosyć a chociaż kompanija pewną może być wygranéj z powodu milczenia Wilkinsonów, jednak przez opinię dawno ona osądzoną. Rozstrzygnięto też niedawno inny proces, który na siebie bardzo zwracał uwagę kraju. Ostatni Earl de Bridgewatter, w 1823. roku zostawił testament, mocą którego swój ogromny majątek z 2 milionów f. st. zapisał ówczesnemu lordowi Allford i jego przypuszczalnym spadkobiercom. Położył jednak za warunek, że lord Allford powinien się wynieść do godności margrabiego lub księcia de Bridgewatter, jeżeliby zaś to mu się nieudało, to majątek ów legowany przechodzi na bocznych krewnych hrabiego, nie zaś na jego spadkobierców bezpośrednich. Lord Allford umarł w 1851. r. bez spełnienia owych życzeń testatora; teraz zachodzi kwestya czy te postanowienia testamentu ważnemi były czy nie, czy jego nieletni spadkobierca ma otrzymać ów kolosalny majątek czy też jego boczni krewni. Izba wyższa, jako najwyższa instancya, ogłosiła testament nieważnym, ponieważ ten opartym był na warunkach równie nie politycznych jak nie moralnych. Lordowie Lyndhurst, Brougham, Truro i St. Leonards oświadczyli się za odrzuceniem testamentu, kiedy większość najwyższych sędziów oświadczyła się za jego ważnością dowodząc, że każdemu wolno rozporządzać swym majątkiem jak mu się spodoba.

— Poczta wschodnio-indyjska przywiozła proklamacyę lorda gubernatora jeneralnego Indyi Wschodnich, donoszącą o ukończeniu wojny z birmanami Brzmi ona jak następuje: »W proklamacyi donoszącéj o wcieleniu prowincyi Pegu do terrytoryum indo angielskiego, gubernator jeneralny, za przychyleniem się rady wschodnio-indyjskiéj oświadczył, że nie pragnie żadnych nowych zdobyczy w państwie birmańskiém i że gotów jest zezwolić na zawieszenie kroków nieprzyjacielskich z birmanami. Wojska birmańskie następnie zewsząd cofniętemi zostały. Król został zdetronizowany przez swego brata księcia Mengdun, z Awa zaś wyprawiono posła dla uproszenia pokoju. Poseł ten przyznał, że birmanowie nie są w stanie oprzeć się potędze rządu angielskiego, prosił z pokorą o względność i objawił gotowość zawarcia traktatu zgodnie z proklamacyą, tego tylko żądał, by granicę oddalono od Mihady. Rząd Indyi Wschodnich wprawdzie upierał się przy swém dobrém prawie, że może granicę tam położyć gdzie jest położona, dał jednak zaraz dowód szczeréj chęci przywrócenia stosunków przyjaznych pomiędzy obydwoma krajami; w nadziei bowiem, że zaraz przyjdzie do zawarcia pokoju, zezwolił gubernator jeneralny za przychyleniem się rady wschodnio-indyjskiéj na cofnięcie granicy z Mihady i zgodnie z brzmieniem proklamacyi na przeniesienie jéj tuż na północ Prome i Tungu, które to miasta od najdawniejszych czasów, we wszystkich aktach i dokumentach zamykających traktaty i układy pomiędzy obydwoma państwami zawierane, wspominanemi są jako miasta leżące wewnątrz północnéj granicy Pegu. Gdy jednak to ustąpienie zaofiarowano, poseł birmański, cofając wszystkie swoje poprzednie zapewnienia, nie chciał żadnego traktatu podpisać, w którymby zawarowaném było odstąpienie jakiéj bądź części terrytorium. W skutek tego układy natychmiast zerwano. Granicę angielskiego terrytorium rozciągnięto stanowczo na północ Mihady i Tungu a posłowi rozkazano obóz opuścić. Poseł udał się do stolicy, gdzie oto teraz przywiózł rządowi wschodnio-indyjskiemu opinije i projekta dworu Awa. Król objawia życzenie, by wojna ustała. Król donosi, iż do gubernatorów birmańskich wyszły polecenia, by nie napadali na okręgi Mihady i Tungu, gdzie rząd angielski trzyma swoje garnizony. Daléj król udarował wolnością jeńców angielskich uprowadzonych do Awa i objawił życzenie, by kupcom obu krajów dozwoloném było, stósownie do dawnéj przyjaźni, pływać w dół i w górę rzeki. Mając na uwadze dane przezeń zapewnienie, że kroki nieprzyjacielskie więcéj ponawianemi nie będą, dopóki rząd Awy nie będzie nas niepokoił w posiadaniu prowincyi Pegu, gubernator jeneralny gotów jest te spokojne oświadczenia i działania króla przyjąć jako dowód jego zezwolenia na projektowane warunki pokoju, jakkolwiek formalny traktat zawartym nie został. W skutek tego gubernator jeneralny pozwala na zniesienie blokady rzeki, na odnowienie dawnych stosunków handlowych z Awą i dziś ogłasza przywrócenie pokoju. Armia w Awa nie będzie dłużéj trzymaną na stopie wojny: zarazem w Pegu zostawi się dostateczna siła, która wystarczy jak najzupełniéj na obronę téj prowincyi i na przypadek wojny także przygotowaną będzie.« — Armia angielska tak morska jak lądowa, w czasie owéj krótkiéj kampanii z Birmanami wiele ucierpiała, najlepszym tego dowodem następne obliczenie: 60 oficerów poległo (po większéj części pomarli z cholery, gorączek i t. d.) 44 oficerów ciężkie poniosło rany, a 94 wraca do Indyi Wschodnich jako czasowi lub dożywotni inwalidzi.

Austrya.

Wiedeń, 29. Sierpnia. — Z Salzburga donoszą, że N. Pan z dostojną swoją narzeczoną odwiedzi to miasto dnia 31. Sierpnia. W radzie gminnéj salzburgskiéj naradzają się już nad przyjęciem cesarza Imci.

— Neue Zeit opisuje szeroko przygotowania do obozu pod Ołomuńcem, w którym około połowy Września zgromadzone będzie 30,000 wojska na przegląd. Przegląd ten jest jakoby związkowy z tytułu należenia do rezerwy i dla tego ziedzie nań książe pruski nie jako gość, ale jako inspektor związkowy.

— Wiadomo, że rząd turecki nakazał od Lipca, aby nocą żaden statek kupiecki nie wpłynął z morza Czarnego do Bosforu z wyjątkiem statków ładownych drzewem opałowem. C. k. internuncyusz starał się o złagodzenie tego zakazu osobliwie na wypadek burzy, w skutku tego dozwolono, aby statki kupieckie wpływały nocną porą do Bosforu i zawijały do Sarajewa tuż pod Bujukdere, gdzie wygodną znajdują przystań. (Sarajewa tego nie brać za albańskie.)

— Dnia 19. statek »Ferrara« jeden z parowców do holowania należących do Lloyda austryackiego stanął pod Pawią. Pomimo niezwykle niskiego stanu wody, odbył podróż statek w dniach kilku jak donosi Giorn. di Milano, co najlepszym dowodem, że żamierzone zaprowadzenie żeglugi parowéj na Padzie, udać się musi zupełnie i prowincye lombardzkie połączone zostaną z Tryestem i Wenecyą za pomocą szybkiéj i taniéj komunikacyi.

Burmistrz miasta Wiednia zwołał radę gminną dla postanowienia w jaki sposób gmina wiedeńska ma objawić radę swoją z zaręczenia się N. Pana i w jaki sposób powinszowanie swoje u stóp tronu ma złożyć. Powinszowanie to uczyniono za pośrednictwem p. ministra spraw wewnętrznych.

— Koresp. salzb. donosi z Pragi, że oo. jezuici, którzy w ostatnich latach mieszkali w Drum opuścili to miejsce, gdyż NPan dekretem z dnia 25. Czerwca r. b. zwrócić kazał zakonowi dawną jego siedzibę klasztor Maria Schein pod Cieplicami, sławny z odpustów i tam zakon ten chce się na stałe urządzić.

— Od 1. Września będą mogły być ekspedyowane listy i gazety

do Ruszczuka w Bułgaryi i napowrót za pośrednictwem c. k. poczty, i takowe winny być opłacane aż do miejsca, ztamtąd zaś przybywające, będą jak nateraz niefrankowane.

— Cop. Ztgs. Cor pisze: Wiadomość że porta przyjęła projekt pośredniczy Austryi, powszechną sprawiła tu radość, albowiem pocieszający ten rezultat przypisać należy wpływowi jaki sobie Austrya przez c. k. internuncyusza bar. Bruck zjednać umiała. Wiadomo tu już, że bar. Bruck sam jeden umiał nakłonić portę do przyjęcia, gdy tymczasem połączone usiłowania mocarstw na kilkakrotnie odbywanych z Reszydem baszą naradach bezskutecznemi się okazały. Nadeszła tu w piątek zrana telegraficzna depesza z Konstantynopola tycząca się przyjęcia austryackiego projektu rozjemczego przesłaną była kuryerem przez internuncyusza do najbliższéj stacyi telegraficznéj. Zaraz po wejściu wojsk rossyjskich do księstw naddunajskich konsulaty austryackie tamże, otrzymały polecenie pilnowania o ile można interesów handlu austryackiego. Podług dotychczas nadeszłych doniesień, obawiane przeszkody handlowe w małym tylko zaszły stopniu i dla przemysłowców austryackich bez przeszkody przeminęły.

— Gaz. wiedeńska pisze z Krakowa pod dniem 25. Sierpnia: Nadeszła wczoraj telegrafem i ogłoszona uszczęśliwiająca wiadomość o zaręczeniu się J. C. K. Ap. Mości, wywołała we wszystkich sferach mieszkańców najżywszą radość. Za staraniem obywateli, aby to radosne uczucie objawić, oświetlone wszystkie domy miasta, a między niemi szczególnie gmach miejski tak zwane sukiennice, na których cyfry wysokich narzeczonych licznemi jaśniały lampami, następnie wieże w rynku kolorowemi lampami oświetlone i pałac hr. Potockich. O 9. dwie muzyki wojskowe wykonały capstrzyk muzykalny, a przed mieszkaniem p. prezydenta krajowego i p. komendanta wojskowego odegrano lepsze sztuki. Tysiące wesołych mieszkańców przysłuchiwały się dźwiękowi muzyki i dopiero około północy spokojność wróciła na ulice. Cz.

Turcya.

Smyrna, d. 15. Sierpnia. — Grecy tutaj mieszkający, podobnie jak na całym wschodzie i w Grecyi wielki udział biorą w kwestyi wschodniéj, którą uważają, jako mogącą ich z pod jarzma tureckiego wyswobodzić. Pisma ulotne rozrzucane tu bywają pomiędzy Greków, a wszystkie zawierają złote i fanastyczne nadzieje dla nich. Korzystając z tego usposobienia sławny rozbójnik Jani Katharchi (Jan Drogoskaz) trzyma z swoją bandą z 10 ludzi złożoną miasto Smyrnę liczącą 150,000 mieszkańców w szachu, nikt nie śmie wychylić swéj głowy za miasto. Rozbójnik chcąc obudzić dla siebie simpatie, powiada, że przybył, celem walczenia z Turkami i ich sprzymierzeńcami i dla tego każdego Francuza lub Anglika schwytanego rospruje i brzuch jego tabaką wypcha! Grecy porównywają go ze swemi Pelikarami, a połowa ludności sprzyja mu, bo rozbójnik rozsypuje pieniądze na wszystkie strony. Płaci w mieście za każdą posługę, podaną kawę, jadło, napój złotem. Nowy basza ogłosił, że jeżeli rozbójnik ten dobrowolnie się stawi, natenczas będzie postawiony na czele żołnierzy policyjnych, a w razie przeciwnym stracony. Wątpią, aby dał się schwytać na plewę.

— Księżna Belgiojoso została 7 razy pchniętą sztyletem w swojéj willi pod Safranboli w małéj Azyi, rany jéj jednak nie są niebezpieczne. Zabójca przywieziony do Konstantynopola najmniejszego nie okazywał żalu, owszem gniewał się, że nie zabił jéj i 15 letniéj jéj córki.

— Dyrektor jeneralny arsenału tureckiego Mahmud basza i budowniczy admiralicyi Mehemed bej otrzymali order orła korony żelaznéj, tamten 1., ten zaś 2. klasy za naprawę austryackiéj korwety »Kardina« w arsenale konstantynopolitańskim.

— Niepojętem prawie, a może nawet podejrzanem zjawiskiem jest to, że w obec nadziei utrzymania pokoju wojska tureckie wciąż idą do Warny, i że drugą także dywizyą floty egipskiéj z Aleksandryi to sprowadzają. Takowa miała opuścić Egipt 5.; składa się z 1 okrętu liniowego, 2 korwet, 2 parowców i 4 statków przewozowych, z 4500 wojska lądowego, uzupełniających 15,000 armię, którą Egipt posyła. Jeneralny konsul rossyjski p. Fock otrzymał polecenie opuszczenia Egiptu z powodu udziału tego kraju w sprawie tureckiéj, i najbliższym parowcem powrócić ma do Europy przez Tryest.

Gaz. augsburgska donosi z Aleksandryi pod datą 17. b. m. że turecki statek przywiózł Abbas baszy rozkaz przyspieszenia posyłek wojska, sprawa bowiem wschodnia ma przybierać daleko groźniejszy charakter niżeli się wydawało z początku. Niewidać jednak w Egipcie żadnych poruszeń wojskowych, nowy tylko pobór nakazanym został, i z wielką dla rolnictwa szkodą jest prowadzony. Jak zwykle bowiem tak i teraz ucieka każdy zdatny do broni człowiek, i chowa się aby go Nizam nie pochwycił. Zdaje nam się że cała ta wiadomość sięga epoki, gdzie projekta wiedeńskie jeszcze w Konstantynopolu znanemi nie były, i jeżeli jest prawdziwa, żadnéj dziś niema wagi. Zgoda jaka między Said baszą a wicekrólem w ostatnich czasach za pośrednictwem p. Sabatier konsula jeneralnego francuskiego w Egipcie nastąpić miała, potwierdza się. Said basza powrócił do wszystkich dawniéj piastowanych godności, a nadto wstrzymana jego dwuletnia pensya wypłaconą mu została. Mając honor znać osobiście księcia Saida i wiedząc jego interesa finansowe, cieszymy się z tego pomyślnego wypadku, ale niepojmujemy czemu w takim razie nie objął dowództwa nad marynarką, którą lubi namiętnie, a poświęcywszy jéj sam wiele pracy, jest jak zgadzają się znawcy, bo Anglicy, bardzo dobrym marynarzem. Był on za ojca swego admirałem.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 3. Września. — W numerze 199 Czasu czytamy pod kroniką jego, że czuje obowiązek donieść, że w nr. 200 Gaz. Wielk. Ks. Poznańskiego wiadomość podana z Czasu o kan. R.... w fałszywem wystawiona jest świetle, jak się o tem sami najlepiéj przekonać będą mogli z nr. 187 naszéj edycyi Czasu. Z tego oświadczenia Czasu widać, że redakcya ma dwie edycye swego dziennika, jednę dla Krakowa, a drugą dla W. Ks. Poznańskiego, bo w téj edycyi, która nasz rąk doszła i jest rozłożona po miejscach publicznych tekst korespondencyi w mowie będącéj słowo w słowo zgadza się z przedrukowanym w Gaz. W. Ks. Pozn. tekstem, opatrzonym podwójną pieczęcią Czasu, jako źródła. O tem przekonać się można tak w Redakcyi Gaz. W. Ks. Pozn., jako też po wszystkich miejscach przez publiczność odwiedzanych gdzie się znajdują i Gaz. W. Ks. Poznańskiego i Czas krakowski. Jeżeli atoli nie masz dwóch edycyi Czasu, innéj dla nas, innéj dla Krakowa, każdy, który porówna oba dzienniki w miejscach przytoczonych, pozna, do jakich źródeł Czas krakowski policzyć należy. Narobiwszy bigosu, Czas cofa się po żakowsku. Najlepiéj podobno uczynimy, gdy idąc za radą przyjaciół, z języcznym Czasem zaprzestaniemy dalszych sporów.

Międzychód, d. 1. Września. — Do tutejszéj landratury nadesłał kr. chirurg powiatowy Rutkowski z Sierakowa uwiadomienie, że we wsi Rozbitku położonéj przy drodze zwirowéj do Poznania od d. 25. do 29. Sierpnia 7 osób zachorowało na cholerę, a wczoraj uwiadomił urząd okręgowy landraturę, że jedna z tych osób na cholerę zapadłych umarła.

Piła, 1. Sierpnia. — We wsi Broden, na milę od nas odległéj przyszedł w przeszłym tygodniu do profesora B. rodem z Austryi młody jakiś człowiek i mienił się być kupcem z nad granicy austryackiéj. Powitali się jako bliscy ziomkowie, a rozradowany przybysz ofiarował profesorowi niektóre towary swoje po tanich cenach, które kazał z woza przed domem stojącego znieść do pokoju. Profesor wymawiał się, że niepotrzebuje nic, że w téj chwili nawet pieniędzy niema. Obcy zaręczał, że niema interesu w tem, lecz tylko chciałby się ziomkowi swojemu przysłużyć bardzo tanim a dobrym towarem, za który może po roku, gdy go powtórnie odwiedzi zapłacić. Żegnając się z nim prosił go, aby mu na pamiątkę na kawałku papieru zapisał swoje nazwisko. Profesor sądził, że w rzeczy saméj ma czułego ziomka przed sobą i podpisał swoje nazwisko na karteczce papieru. Dopiero, gdy odjechał kupiec przypomniało się profesorowi, że mógł blankiet podpisać wekslowy, jakoż w niespokojności postanowił z przyjaciołmi póki czas, puścić się za kupcem, którego po wielu mozołach w Krojance dognali. Przy pomocy burmistrza i policyi i wykryli nareszcie kupca przyjaciela z nad granicy austryackiéj. Był to młody żyd, który nie pierwszą taką zrobił spekulacyą. Wydał papierek z podpisem nazwiska profesora, który teraz dopiero przekonał się, że podpisał weksel na 150 tal.

Rozmaite wiadomości.

— Zajmującą jest książka, któréj tom I. ukazał się niedawno w roku 1852. w Petersburgu w języku rossyjskim pod tytułem: »Trudy członow rossyjskoj duchownoj missji w Pekinie«. Książka ta w 8ce, zawiera na 489 stronnicach prace i artykuły literackiéj treści ostatniéj missyi, która powróciła z Pekinu 1850. roku. Zawiera ona oddzielne artykuły, pomiędzy któremi ten jedynie zachodzi związek, że wszystkie prawie o Chinach, a ciekawsze są dla tego i ważniejsze, że pisane były na miejscu i przy pomocy ksiąg chińskich i nawet uczonych niebieskiego państwa. Artykuły te są. 1) początek i pierwsze sprawy domu manczurskiego; 2) o rodowodzie naczelnika dzisiaj panującéj w Chinach dynastyi Cin i nazwiska Manczu; 3) przegląd historyczny ludności w Chinach; 4) sposób przygotowania tuszu, bielideł i różu u Chińczyków; 5) życiorys Buddy. Pierwszy z tych artykułów tj. historya Manczuryi, napisany przez W. Górskiego lekko, treściwie i w tak zajmujący sposób, że w autorze może powitać literatura rossyjska pełnego zdolności archeologa. Ta historya jest podarunkiem prawdziwym dla Europy, bo kto z nas czytał kiedy historyę państwa niebieskiego? A jednak byli w Manczuryi Chanowie którzy się wsławili mądremi rządami, prawodawstwem i zwycięstwy. Był czas, kiedy Manczurya przerażała odgłosem swoich tryumfów Chiny, Koreę, Mongolię. Autor tyle obiecujący nie powrócił z missyą do ojczyzny: umarł na suchoty. Inne artykuły mają także interes dla wszystkich w ogóle czytelników, a cóż dopiero dla chinezistów? Zasharów przegląda ludność Chin i podaje godne uwagi daty i fakta: z urzędowych raportów wyciągnął wiadomość, że w roku 1842. było w Chinach ludności płacącéj podatek 414,686,994 dusz, bez wojska i mieszkańców prowincyi wewnętrznych jakiemi są Manczurya i Mongolia.

(Dz. warsz.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 2. Września. — Pszenica 77—83 tal. Żyto $55\frac{1}{2}$—59 tal. Jęczmień 43—45 tal. Owies 25—29 tal. Groch 55—62 tal. Rzep zimowy 84—82 tal. Rzep zimowy 84—82 tal. Rzepik zimowy 82—80 tal. Oléj rzepiowy 12 tal. Oléj lniany $12\frac{1}{2}$ tal. Okowita bez beczki 31 tal.

Od Redakcyi.

Odebraliśmy na dniu 31. Sierpnia reklamacyą trzech duchownych z powodu korespondencyi poznańskich w Czasie zamieszczanych. Ton téj reklamacyi niezdawał nam się stósownym do ogłoszenia w interesie samych podających i dla tego oświadczyliśmy w Nrze 204 naszego dziennika jak najuroczyściéj, że niemieliśmy od samego początku podejrzenia na nich o korespondencye rzeczone, gdyż spór ten wcale ich niedotyczy i tylko się toczy pomiędzy redakcyą naszą teksta z korespondencyi poznańskich Czasu przytaczającą, a korespondentem osobiście. Gdy przecie na tém łagodném i uszanowanie wynurzającém publicznie zadosyć uczynieniu nieprzestali reklamujący, a J. ks. Regens seminaryum rzecz tę wytoczył przed prokuratora policyjnego okręgu poznańskiego żądając ogłoszenia, przeto nie naszą jest winą, że ton tego oświadczenia dostanie się do publicznéj wiadomości, o którym sąd nie do nas, ale do światłéj publiczności należy.

Oświadczenie. — Lubo na wszelkie spotwarzające podejrzenia najlepszą daje odpowiedź milczenie pogardy, jednakże są okoliczności, w których byłoby zbrodnią względem siebie i obrażonéj moralności publicznéj. Gazeta W. X. Poznańskiego zaczepiając korrespondenta Czasu o doniesienia tyczące się tutejszéj archidiecezyi, a mianowicie nominacyi kanoników w Nrze 63. z dn. 16. Marca b. r., nasuwała w tych słowach: »Korrespondent Czasu już po trzeci raz aspiruje w ostatniéj

swéj korrespondencyi (num. 58. Czasu) do kanonii bądź w Poznaniu bądź w Gnieźnie. W dawniejszych korrespondencyach mówiąc o inteligencyach dosyć wyraźnie siebie nacechował« jasne podejrzenie, że tym korrespondentem jest jeden z księży mieszkających w Poznaniu, który niecierpliwie wyglądając zaszczytu kanonii, środka gazeciarskich insynuacyi do jéj osiągnienia używa. W Nrze 72. bliżéj jeszcze to podejrzenie określa; co więcéj, gdy korrespondent Czasu, chcąc pewno kronikarza miejscowego Gaz. W. X. Poznańskiego przekonać, że nie jest kapłanem, wspomniał w swojéj korrespondencyi o żonie i dzieciach, odpowiedział kronikarz miejscowy w Nrze 72. Gazety W. X. Poznańskiego dowcipkiem dotkliwie raniącym serce prawego kapłana temi wyrazy: »Korrespondent poznański Czasu ze złośliwego, staje się teraz dowcipnym i zajmującym. W ostatniéj swéj korrespondencyi, chcąc nas co do swéj osoby wyprowadzić w pole, dziękuje Opatrzności, że go obdarzyła dziatkami, znając go, winszujemy mu dziatek, ale połowicy jego nie znamy.« Daléj mówi jeszcze o biegłości tego korrespondenta w teologii i o złem jej zastósowaniu. »Nie spodziewaliśmy się wprawdzie z powodów znanych publiczności po téj właśnie kronice miejscowéj tego rodzaju drwinek, aleśmy milczeli nie przewidując, kto ma być tym kapłanem ukrywającym się pod obsłoną żony i dzieci. Lecz skoro ten sam kronikarz w Gaz. W. X. Poznańskiego w Nrze 200. z powodu korrespondencyi Czasu, dotyczącéj stosunków tutejszego seminaryum oświadczył: »Ten sam korrespondent poznański Czasu, który naciśnięty przez nas o dawniejsze swe korrespondencye, przyznał się i do żony i do dzieci, aby nie być wykryty, znów się w Nrze 187. Czasu odezwał niby z Bydgoszczy i podobnie jak dawniéj kręci się około seminaryum duchownego poznańskiego«, dał komentarz do wszystkich poprzednich w téj materyi pisanych artykułów i wprowadził seminaryum duchowne poznańskie w tak bliski z niemi związek, iż sumienie i stanowisko każdego z niżéj podpisanych dłużéj nie dozwala milczeć.

Otóż niżéj podpisani oświadczają publicznie, że to podejrzenie, jeżeli na jednę z ich osób ma spadać, jest bezczelnem kłamstwem (przepraszamy za mocne wyrażenie, ale na takie doniesienia innego nie mamy), bo żaden z nich ani był ani jest korrespondentem Czasu; nadto ani pośrednio ani bezpośrednio jakiśkolwiek w tych wszystkich artykułach brał udział. Chwalenie się publiczne i to jeszcze w celu osiągnienia jakiegoś dostojeństwa kościelnego lub posady uważamy w ogóle, a mianowicie w tym właśnie przypadku za taką zbrodnię i podłość, do jakiéj nie czujemy w sobie zdolności.

Prócz tego spodziewamy się, że redakcya Czasu, jeżeli głos nasz do niéj dolęci, tknięta bezecném nadużywaniem jéj wiadomości na koszt trzeciego, da świadectwo prawdzie oświadczeniem, że artykułów tych od nas nie otrzymała i przetnie pasmo drobiazgową ambicyjką tchnących domysłów i nikczemnych podejrzliwości, którego źródło i cel każdy znający stosunki osób w Poznaniu odgadnie.

Nareszcie oświadczamy Kronikarzowi miejscowemu Gazety W. X. Poznańskiego, który jest autorem wyżéj wymienionych artykułów, że na teraz przestajemy na prostem odparciu jego napaści, lecz gdyby się poważył raz jeszcze z podobnemi domysłami i podejrzeniami bezimiennie »około Seminaryum duchownego poznańskiego kręcić się,« natenczas przyrzekamy mu czy przez gazetę czy przez inny środek publikacyi dać odpowiedź inną, któréj długo nie strawi.

Poznań, dnia 31. Sierpnia 1853.

Ks. Janiszewski. Reg. sem. *Ks. Dr. Respądek.* *Ks. K. Dorszewski.* Lic. ś. teologii.

Vty poszyt **Szkoły Polskiéj wraz z Szkółką** wyjdzie razem z poszytem VItym. Redakcya.

OBWIESZCZENIE.

Spis wszystkich osób, co w mieście tutejszém jako przysięgli mogą być wybranymi, stósownie do §. 65. Ordynacyi z dnia 3. Stycznia 1849. r., dnia 12., 13. i 14. Września r. b., w Sekretaryacie naszym podczas godzin służbowych do wglądania dla każdego będzie wyłożony.

Jeżeliby kto bez przyczyny miał być opuszczony, lub bez względu na przyczyny uwolnienia jego od przyjęcia takiego urzędu służące do téj listy miał być przyjęty, winien reklamacyą swoją w tych trzech dniach podać do protokułu. Po ich upłynieniu lista zostanie zawarta.

Poznań, dnia 16. Sierpnia 1853.

Magistrat.

Przedaż 50. wyranżyrowanych Król. koni służbowych.

Przez podpisany pułk sprzedane będą za gotową monetę pruską publicznie najwięcéj dającemu o godzinie 8. zrana, w piątek dnia 16. Września r. b. w Poznaniu na placu Wilhelmowskim 25. koni, a w wtorek dnia 20. Września w Lesznie przed odwachem także 25. koni wyranżyrowanych. Chęć kupna mających zaprasza.

Poznań, dnia 25. Sierpnia 1853.

Król. drugi pułk przyboczny huzarów.
von Schimmelfennig,
Pułkownik i dowódzca pułku.

Nowy pensyonat.

Oddawna dająca się uczuć potrzeba założenia pensyonatu, w którymby młodzież uczęszczająca do szkół tutejszych oprócz stołu pożywnego, opału, światła, usługi i zdrowego mieszkania znalazła jeszcze pieczołowitość prawdziwie rodzicielską, summienny dozór i wychowanie domowe podała mi myśl do urządzenia takowego zakładu od Sw. Michała r. bież. Języki w których pensyonarze będą mieli sposobność doskonalenia się w tymże pensyonacie są polski, niemiecki i francuski.

Na frankowane listy lub osobiście w tymczasowém mieszkaniu mojém udzielam bliższych szczegółów codzień zrana do godziny 10, albo w Hotelu Bawarskim od $1\frac{1}{2}$ do 3. godziny z południa.

Poznań, dnia 28 Sierpnia 1853.

R. Jungmann, Sw. Marcin Nr. 59.

Panna Palińska, będąca w moim zakładzie od dwóch lat nauczycielką, życzy sobie od Sw. Michała b. r. przyjmować panienki na stancyą wraz z korepetycyami: polecam ją przeto Szanownéj Publiczności jako prawą i gorliwą w pełnieniu swych obowiązków osobę. Ktokolwiek ją swém zaufaniem zaszczyci, niechaj się do mnie zgłosić raczy na plac Wilhelmowski Nr. 14.

Osińska.

Osoby, które jeszcze rachunków dotyczących méj dawniejszéj księgarni, niepopłaciły, wzywam niniejszém jak najuprzejmiéj, aby zapłatę bez zwłoki nadesłały. Ktoby do 15. Września r. b. zaspokojenia nie nadesłał, uważany będzie jako taki, co dobrowolnie zapłacić nie chce.

Poznań, dnia 20. Sierpnia 1853.

W. Stefański.

Jtalienische HONIG-SEIFE ¼ Stück 5 Sgr. ½ Stück $2\frac{1}{2}$ Sgr. von Apotheker A. Sperati i. Lodi (Lombardei)

Włoskie miodowe mydło ożywia i utrzymuje skórę w giętkości i miękkości, i poleca się szczególniéj damom i dzieciom jako i osobom delikatną płeć mającym do mycia i kąpieli. — Każdy kawałek jest opieczętowany w okładce, na któréj znajduje się *facsimile* Pana A. Sperati, i jedyny skład dla Poznania znajduje się u ***Ludwika Jana Meyer*** przy ulicy Nowéj.

Powróciwszy z podróży odbytéj w interesie handlowym ***po najgłówniejszych miastach Europy,*** upośażyłem skład mój na nadchodzącą porę, wybranemi osobiście najgustowniejszemi ***materyami Francuskiemi i Angielskiemi,*** w najnowszych wzorach podług najświeższéj mody, i polecam takowe Szanownéj Publiczności do łaskawego uwzględnienia

M. Graupe,
Marchand tailleur pour le civil et militaire, w rynku Nr. 79.

W. Basch & Comp. w Berlinie

Nowa Fryderykowska ulica Nr. 9/10. poleca skład swój ***żelaznych skrzyń do pieniędzy*** z kombinacyami, pięknie i trwale robione, które tak ***od ognia i włamania się, jako i od domowéj kradzieży*** zabezpieczają, patentowane przez Król. Wys. Ministerium wydział handlu i rzemiósł.

Robią również:

patentowane maszyny do kopiowania,

które są zarazem opatrzone stemplem suchym i wilgotnym,

wagi mostowe,

jako też wszelkie przedmioty do ślósarstwa należące.

Skład dla Poznania i okolicy jest u ***PP. braci Auerbach*** przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 12., gdzie polecenia po cenach fabrycznych wykonane będą.

Najprzedniejszy Brunświcki salceson, świeży Elb. kawiar, Warszawskie kiełbasiki, po 1 Sgr, i nowe śledzie najlepszego gatunku, poleca

Izydor Appel jun.,
Wilhel. ul. Nr. 15. obok Pruskiego banku.

Syn uczciwych rodziców może do mnie zaraz w naukę mydlarstwa wstąpić.

Poznań, dnia 30. Sierpnia 1853.

Fr. Jagielski.

Handel ***K. Liszkowskiego*** potrzebuje ucznia mówiącego płynnie po polsku i po niemiecku.

HERBATĘ,

piękną i najpiękniejszą karawanową, także żółtą i inną Wschodnio-Indyjską herbatę, polecają po cenach tanich odpowiednich gatunkowi

W. F. Meyer & Comp.,
plac Wilhelmowski Nr. 2.

Prawdziwe Peruańskie GUANO

sprowadziliśmy ***wprost*** okrętem Flora. Kapit. Lancaster. Transport pierwszy odbierzemy w przeciągu tego tygodnia, i polecamy przy zakupnie całych miechów cetnar po $4\frac{1}{3}$ Tal., jednak w wielkich ilościach znacznie taniéj.

Poznań, dnia 31. Sierpnia 1853

Bracia Auerbach.

Stancya umeblowana jest do wynajęcia na Nowéj ulicy Nr. 4. u A. Dolińskiego.

Dnia 2. Września 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito z roku 1850.....	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{8}$
dito z roku 1852.....	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{6}{8}$
Obligi długu skarbowego..........	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{7}{8}$
dito premiów handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina...........	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	100	—
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito Pomorskie........	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	$104\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito Szląskie..........	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie........	4	—	$100\frac{1}{4}$
Louisdory......................	—	—	$110\frac{7}{8}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	94

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
22. Sierp.	+ 10,2°	+ 24,0°	27″ 11, 2‴	Południ.
23. »	+ 14,3°	+ 27,0°	27″ 8, 4‴	Południ. w.
24 »	+ 17,0°	+ 25,3°	27″ 9, 2‴	Południ. z.
25. »	+ 13,8°	+ 20,0°	27″ 7, 5‴	Półn zach.
26. »	+ 11,0°	+ 18,0°	27″ 7, 0‴	Południ. z.
27. »	+ 11,5°	+ 15,3°	27″ 8, 4‴	Południ.
28. «	+ 9,0°	+ 19,0°	27″ 8, 8‴	Południ. z.